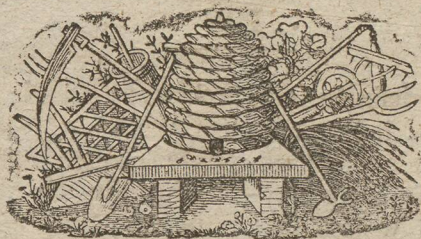


## Szkolka



## niedziebia

*Modl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

**Leszno.** — *Niedziela trzecia Adwentu,* dnia 11. Grudnia 1842.

### Religia.

#### Żywot świętęj Cecylii, dziewicy, męczenniczki.

(Dokończenie.)

Wiedziono tedy owych Świętych, na śmierć osądzonych, na miejsce Pagus, mimo świątyni Iowisza, którym się oni brzydząc jako niemym bałwanem, stanawszy na miejscu naznaczoném, pokłękneli i modlili się za swoich nieprzyjaciół, poczem mieczem ścięci zostali. Patrząc na ich chwalebny zgon Maksymus, przysięgając się mówił: „Widzę Anioły Boże, jako słońce iaśniejące, którzy Tyburejusza i Waleryana prowadzą do nieba.“ — Gdy to mówił Maksymus, wiele ludzi odstępuiąc błędów bałwochwalskich, biegało na naukę do Świętego Urbana.

Dowiedział się Almachiusz starosta, że Maksymus, komornik jego, został Chrześcianinem; kazał go zato tak długo kulami ołowianemi bić, aż skonał; którego ciało Sw. Cecylia obok ciała Tyburejusza i Waleryana pogrzebła. Na grobie zaś jego wyryć kazała Feniksa, wiarę jego ukazując, iż o przyszłym zmartwychwstaniu z przykładu Feniksa uwierzył. Potem starosta szukać kazał pieniędzy i majątności Tyburejusza i Waleryana, które już była Cecylia na ubogie rozdała; dla

tego pozwał ją do siebie. Gdy po nią służy Almachiusza przyszli, rzekła do nich: „Słuchajcie mnie sąsiedzi moi i bracia! chociaż was widzę sługami starosty, iednak mi się zdaie, iż jego niezbożności nie chwalicie. Ja za sławę sobie wielką mam i bardzo pragnę cierpieć największe męki dla Chrystusa, bo nie chcę zachodzić w przyiaźń z tym krótkim żywotem. Czyńcie, co wam rozkazano; przywieźcie tę moję młodość do żywota, w którym frasunku nie masz.“

A służy narzekać poczęli i bardzo żałować, iż tak piękna, mądra i zacna panna śmierci srogięj pragnie, i prosili ię, aby onę urodziwęj piękności swęj śmiercią nie traciła; a gdy nad nią płakali, tak się do nich odezwała: „Nie tracę ja, bracia, młodości, ale ją zamienię: za błoto, złoto, za gliniany i ciasny dom, pałace kamienne, za ciemną komórkę brać perłami niebieskimi ozdobione ściany, izali to nie rozum? I wybyście na takie kupno radzi bieżeli, i przyjaciołom swoim takiegobyście kupiectwa życzyli, na którymby za miedź złoto brali. „I gdy to mówiła, wstąpiła na kamień bliski, nię leżący i rzekła do wszystkich: „Wierzycie temu, co mówię?“ A oni rzekli: Zaprawdę wierzymy w Chrystusa Syna Bożego, iż iest Bóg prawy, który taką ciebie ma służebnicę swoję. Na co Cecy-

lia rzekła: „Idźcież a powiedzcie nie-  
szczęśliwemu Almachiuszowi: jednę rze-  
czy od niego proszę, aby się nie kwa-  
pił z moją śmiercią; a ja przyzwie naj-  
świętszego Papieża Urbana w dom mój  
i uczyni was wszystkich uczestnikami ży-  
wota wiecznego, a potem ja koniec mój  
wezmę.“

Gdy tedy przyszedł w dom iéy Św.  
Urban, ochrzcił tam więcéy, niżli czte-  
rysta osób płci oboiéy, między którymi  
był stanu wysokiego Gordyanus. I stał  
się dom Cecylii kościołem, i tam taie-  
mnie Urban mieszkał i wiele tam ludzi  
Bogu pozyskiwał.

Co gdy się działo, rozkazał przed  
sobą stanąć Cecylii Almachiusz i pytał  
iéy: Iak ci imie? I któregoś stanu?— Rze-  
kła: „Jestem Cecylia, zacnie urodzona.“  
Na co Starosta: Iak ciebie o rodzaj nie  
pytam, ale o nabożeństwo.— A ona po-  
owiedziała: „Pytanie twoje od głupstwa się  
poczęło, bo się na dwoie rozumieć mo-  
gło.“— Rzekł Almachiusz: A z kądże masz  
taką śmiałość?— A ona: „Z dobrego su-  
mienia i wiary niezmyślonéy.“— On zaś  
znowu: Abo nie wiesz, co ia za moc  
mam?— Cecylia odpowiedziała mu: „Sam  
nie wiesz, co za moc masz; bo moc twoia  
i wszystkich ludzi, iako wór skórzanny  
nadęty wiatrem, który, lada dziurkę uczy-  
niwszy, skłęśnie.“— A Starosta zawołał:  
Obieray sobie: abo ofiaruy, abo się za-  
przy Chrystusa, abys odpuszczenie wzięła.  
Cecylia śmiejąc się, rzekła: „O sędzio  
hańby godny! Chcesz, abym się zapiera-  
jąc Chrystusa odpuszczenie miała? A ty-  
bys mnie dopiero z niewinnéy uczynił  
winną i odpuszczenia niegodną.“— Rzekł  
Starosta: Nędznico! Nie wieszli, iż mam  
od Cesarza daną moc na śmierć i na ży-  
cie.— A Panna rzekła: „I to fałszywie  
mówisz; bo zabić możesz, ale dać umar-

łym życia nie możesz; tak masz mówić:  
Dana mi moc na śmierć.“— Starosta, gdy  
nie chciała ofiarować bogom i mówiła:  
„dotknij się sam rękoma, a poznasz, iż  
to kamienie są nie bogowie;“ kazał ią  
w dom iéy prowadzić, i tam ią w gorącey  
łaźni umorzyć.

A gdy była niewinna panienka zawie-  
szoną w górę cały dzień i noc, drwa  
kładąc do pieca, umorzyć ią chcieli, a  
ona iako w chłodniku iakim z łaski Bo-  
żéy zdrową zostawała, tak, iż się żaden  
członek iéy nie zapocił. O czém gdy  
usłyszał Almachiusz Starosta, posłał tam,  
aby wtéyże łaźni głowę iéy ścięto. Po-  
dała szyję z radością Ś. Cecylia; ale kat  
potrzykroć ciąwszy, uciąć iéy głowy nie  
mógł, i tak niedocięty odbieżał. Lud  
wierny zebrał w gębki krew iéy i płó-  
tnem ścierał. I trzy dni z onemi ranami  
żyła ta niewinna panienka, dobrze mó-  
wiąc, a utwierdzając w wierzę pańskiéy  
wszystkich, których nauczała, którym  
wszystkę swoję mądrość rozdała, po-  
lecając ią Św. Urbanowi, do którego mó-  
wiła: „O trzym dai Pana Boga prze-  
włoki prosiła, abym to w twe ręce oddać  
mogła, ażebyś ten dom mój na kościół  
i dom Boży poświęcił.“ I tak całkiem  
Bogiem zajęta, na dniu dwudziestym dru-  
gim Listopada duszę swoję nieskażoną  
Bogu oddała. Papież Urban św. z Dya-  
konami wnocy czcigodne ciało iéy mię-  
dzy towarzyszami swymi Biskupami po-  
chował, a dom iéy na kościół obrócił.

Święta Cecylia uważaną i czezoną by-  
wa iako patronka muzyki, a to dla tego,  
bo, iak podanie niesie, zwykła była, śpie-  
wając Psalmy Bogu, przygrywać na in-  
strumencie muzycznym. Kościół Boży na  
uroczystość Św. Cecylii czyta nam Ewan-  
gielią świętą o dziesięciu Pannach następu-  
jącéy osnowy: „Onego czasu mówił Ie-

zus Uczniom swoim tę powieść: Podobne będzie Królestwo niebieskie dzieściu Pannom, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw Oblubieńcowi i Oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych! ale pięć głupich wzięwszy lampy, nie wzięły z sobą oleju. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy Oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A o północy stało się wołanie: Oto Oblubieniec przychodzi, wyjdźcie przeciw niemu! Tedy wstały one wszystkie Panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. A mądre odpowiedziały, mówiąc: By snadź nam i wam nie zabrakło, idźcie raczemy do sprzedających, a kupcie sobie. Gdy szły kupować, przyszedł Oblubieniec, a które były gotowe weszły z nim na gody, i zamknięto drzwi. Naostatek przyszły też i drugie Panny, mówiąc: Panie! Panie! otwórz nam! A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny.“ A to dla tego, aby okazał wiernym, iż Św. Cecylia podobną była owym pięciu Pantom mądrym, co zawsze gotowe były na przyjęcie Oblubieńca i Oblubienicy. Wzgardziła ta zacna dziewica wszystkimi pojętami świata, aby się stać godną Jezusa Chrystusa. Modliła się i czuwała, aby nie zasnęła w sprawie zbawienia. My więc wszyscy za ięu świętym postępując przykładem, nie dawamy się pościć przemiatającym i czczym rozkoszom doczesnym, ale czuwamy, bo nie wiemy dnia, ani godziny, kiedy nas Bóg sprawiedliwy powoła na swój sąd straszliwy.

## Gospodarstwo domowe.

### Placek bez wody!

We wsi Szczęśliwiu żył przed kilką laty gospodarz Ignacy Nowak, który przez rozsądne urządzenie swego gospodarstwa do dość znacznego przyszedł majątku, a przez ludzkość i poczciwość z każdym obywatelom zjednał sobie wiary i szacunek tak swoich spółgospodarzów, jako i sąsiadów. — Dopomagała mu we wszystkiem żona jego Małgorzata, która młodość swą na różnych spędziła służbach; a że była uważna, zgrabna i pilna, lubiła ją zawsze państwo i na nią rząd domowy zdawało. — Tenże Nowak będąc raz zaproszony od krewnego swego na wesele do Międzychoda, przywiózł parę placków pszennych i ięczmiennych, również chleba kilka bochnów zdarniejszego i smaczniejszego nad ten, który z sobą inni spółweselnicy przywieźli; i iaki się w domu godowym znajdował. Dziwili się wszyscy zdarnemu darowi bożemu, gdyż powszechnie skargi były, że się chleb roku owego darzyć nie chciał, i chciwie się każdy do niego zabierał; szczególniej im smakowały dwa ogromne placki żółtawe, lecz nikt zgadnąć nie mógł, coby im taki smak wyborny i kolor żółtawy nadało. Nowakowa, iak skora zawsze była do wsparcia ubogiego, tak równie nie opuszczała okoliczności podania sposobów możniejszym, do uprzyemnienia życia, zwłaszcza, jeżeli to bez kosztów zrobić się dało; widząc już znieczierpliwionych spółweselników gadaniem, rzekła, że placek ten zowie się bez wody; takie jest jego nazwisko, gdyż do zarobienia jego nie bierze się nic wody. — Bez wody! rzekła Szymkowa, to pewnie czary, (Boże Narodzenie w niedzielę,) gdyż przecie do zaro-

bienia chleba bierze się zawsze wody. — Ieżli to prawda, wtrąciła się Matuszka, byłby to bardzo dobry sposób robienia chleba u nas w Międzychodzie, gdzie tak trudno o wodę, że ią człowiekowi prawie kraść przed drugimi trzeba, a często i przy pożyczaném żarcie warzyć musi.

Placek ten, który wam tak smakuje, i który wam tak osobliwym się być wydaie, mówiła potem do zadziwionych weselników Nowakowa, iest z korbali; robi się zaś tak: Bierze się dwie części mąki pszennej, a iedną korbali suszonych, utartych; wszystko to gniecie się razem z kwasem, a wtenczas chleb nadzwyczajnie porośnie. Zarobiony z wodą, traci na swém masie, iak każdy chleb, w którym się wiele wody znajduje.

Kto chce, może korbale ugotować i wodą tą przecedzoną ciasto zarobić i chleb piec, a mieć będzie chleb daleko zdarniejszy, cztery razy trwalszy, a zawsze do iedzenia zdalny. Ciekawe gospodynie mówiły iedna do drugiey, że zaraz iak tylko do domu powrócą, podanego sposobu próbować będą, gdyż im się korbale bardzo obrodziły.

Szurawina zaś, która także swęj córce wkrótce wyprawić miała wesele, troskliwa, żeby iey się placki i chleb udał, prosiła Nowakowę, żeby iey powiedziała, iak każdego czasu chleb zdarny i zdrowy piec należy; widziała bowiem u nięj zawsze chleb taki. Gdy i drugie gospodynie o to nagliły, zezwoliła Nowakowa,

lecz dopiero po weselu, nie chcąc zabawy przerywać. Po weselu więc, iak przyrzekła, tak o chlebie mówiła: Przebaccie, moje komoszki i sąsiadki, iż nie znając postępowania waszego przy robieniu chleba, wszystko tu w krótkości nadmienię, co zachować należy, żeby mieć chleb zdarny i zdrowy.

*Florkoski.*

### O chlebie.

Chleb iest naydroższym darem P. Boga, i naypospolitszym pokarmem człowieka; iako taki powinien być pożywny. Każdy suchy kawałek w gębie przez nieiaki czas żuty, a potem z nięj wyięty, powinien pokazywać znów ową maczną miążgę, którą pogryzione i pożute ziarna daią, chociaż ta przez wodę, kwas, powietrze i ogień na pozór inną postać przybrała.

Chleb zdarny i zdrowy nie powinien być zewnętrznie płaski, popryszczony, spalony, blade lub ciężki, a wewnętrznie ciastisty, zakalony, odstaly lub kluskowaty. Powinien mieć równe i nie wielkie dziurki; wielkie są dowodem przekiszenia; powinien być lekki, nie za stary, nie za suchy, nie stęchły, ani gorzki. Chleb pośledni, dobrze wypieczony, lepszy iest od pięknego, a nawet od złego pszennego.

Dobroć chleba zależy od dobroci zboża, mąki, kwasu, czyli przyprawy, gnienienia i pieczenia.

*Florkoski.*

---

SZKÓLKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

---